

SŁOWO

WILNO, Wtorek 8 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno. Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. nr 50259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Buł. Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptego — A. Laszuk.
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Buł. Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kioski St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIAŃ — Księgarnia Spółk. Nauk.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

GENEZA WOJEN I MOŻLIWOŚCI WOJNY amerykańsko-angielskiej

Potępienie wojny przez pakt Kellonga, umowy o nieagresji, Liga Narodów, organizacja pacyfistyczne, komisje rozbrojeniowe — wszystko to wytwarza w wielu przekonanie, że wojny stały się przeżytkami. A jednak dziś świat jest daleko bardziej uzbrojony, niż w przedmiejscu wojny światowej, gdy wojnę wyczuwano się w powietrzu.

Najbardziej pacyfistycznym państwem są Stany Zjednoczone, one były najbardziej zaborczy, ale częstokroć zabierały bez wojny, lub z bardzo małym ofiarą. Stany Zjednoczone są pacyfistami na eksport; pragnęły rozbrojenia Europy, oraz Japonii, pragnęły pozostawić silnymi, a mieć na okolo słabsze od siebie siły. Dziś mają przewagę gospodarczą, pragnęły mieć bezwarunkową przewagę militarną. Przez długi czas wydawało się, że głównym przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych jest Japonia. Po wojnie rosyjsko-japońskiej i podczas traktatu w Portsmouthie, Stany Zjednoczone prowadziły antyjapońską politykę.

W okresie rewolucji bolszewickiej nie przeszkodziło Japonii usadowić się we Wschodniej Syberii, w kraju Nadmorskim. Konferencja waszyngtońska zmusiła Japonię do zaniechania tworzenia na Dalekim Wschodzie Rosji niebolszewickiej, znajdując się pod protektorem Japonii.

W ciągu kilku lat, poprzedzających wojnę światową, podczas mego pobytu w Stanach Zjednoczonych, obserwowałem silną dążność do zbliżenia amerykańsko-angielskiego. Akcja odnośna była prowadzona w Stanach nietylko przez przebywających tam Anglików, ale przez wielu polityków amerykańskich, szczególnie przez Roosevelta. On ze angielskie i amerykańskie pracowały nad zbliżeniem „narodów języka angielskiego”. Było to przygotowanie do wojny światowej.

Udział Stanów w wojnie, po stronie koalicji, nie zbliżył jednak psychicznie oba mocarstwa, lecz wytworzył na pewnych punktach antagonizm, co nie przeszkadza im w wielu wypadkach w polityce światowej zabierać analogiczne stanowiska. Przyznaje się, że dla mnie była rewelacją książka Ludwella, przedstawiająca współczesny antagonizm angielsko-amerykański i uznająca prawdopodobnie wojny między temi dwoma potęgami.

Wojna — zdaniem autora — rozpoczyna się nie w tym dniu, gdy oręż przemawia i nie kończy się wówczas, gdy armaty milkną. Wojna światowa była wynikiem przyczyn głęboko krzyżujących się w ciągu XIX stulecia. Wiele lokalnie antagonizmy miały prowadzić do katastrofy i było to tylko przypadkiem, że wojna wybuchła dopiero w 1914 roku. Bakyle wojny, jak i bakyle chorób, są wszędzie. Ta wojna między zdrowiem i chorobą jest w międzynarodowych organizmach, tak naturalną i nieuniknioną, jak w organizmach ludzkich. Rzecz naturalna, że ani Anglii, ani Amerykanie, nie chcą zarówno wojny, jak nie chcą choroby.

Rządy nie chcą wojny. One widzą, że wojna przyniesie szkodę obu stronom. Kapitałści nie chcą wojny: pokój jest dla nich z małym wyjątkiem, bardziej korzystny, niż wojna. Większość admirałów i generałów nie chce wojny. Dlaczego? Życie wojskowych podczas spokoju, jest życiem przyjemnym, wojskowy lubi porządek, porządku niema w rowach strzeleckich. On nie jest tak nieudolnym, żeby dobrovolnie przyczynić śmierci i cierpienie. Ale jest faktem, że ani ludy, ani rządy, ani generałowie, ani admirałowie orefnego starcia nie przewidzieli i wojnie światowej nie zapobiegli. Wojna ta była nie do pomyślenia, jak nie do pomyślenia była wojna amerykańsko-angielska 1812 roku, lub wojna Północy z Południem w siódmym dziesięcioleciu. Gdy rządy stoją u progu wojny, z łatwością przeobrażają w ciągu jednego dnia pokojową ludność we wskiełko, bojowego mopsa. Ludzie znajdujący się w stanie psychozy, nieodpowiedzialności i skoślawienia myśli. Ten fakt, że istnieje znaczna ilość podstaw do antagonizmu między Stanami Zjednoczonymi, a Wielką Brytanią jest wczorajszą prawdą, której niepodobna zważyć, lecz ludność pokojowa nie jest podniecona do wojny przez odkrycie rzeczywistych przyczyn walk. Przyczyny te są świadome przez rządy ukrywane, gdyż w znacznej mierze pochodzą z konstrukcji gospodarczej, która przez masowy mord, nie może być poprawiona. Rząd

dy więc usiłują wysunąć moralne idee. Wojna światowa nie była pierwszą, „która demokracji miała upewnić należyte miejsce na świecie”. W ten sposób większość wojen wysuwa w danej chwili ulubione idee narodów, których rządy używają dla uzasadnienia walki. Żaden ze współczesnych, cywilizowanych narodów poza obroną w razie wstąpienia wroga do jego własnego kraju, nie będzie walczyć, jeżeli nie uzna wojny za świętą.

Wynalezienie legendy o świętości wojny w przedmiejscu bojowego wystąpienia, jest łatwym zadaniem rządu. Nagle podniecone narody są w swych pojęciach nieskończenie łatwowierne i ulegające sugestii. Rządy rozporządzają olbrzymim aparatem publicystycznym.

Bardzo charakterystyczne ustępy książki, poświęcone są wybuchowi wojny światowej „Amerykanie i Anglii byli przekonani, że wojna jest nie do myślenia i oba rządy wierzyły, że da się uniknąć zbrojnego konfliktu. Oba rządy były „liberalne” bynajmniej zaś nie militarne. Prezes ministrów Asquith był pacyfistą, tak jak i prezydent Wilson. Naród angielski wskutek swego pacyfizmu był nieprzygotowany do przeciwstawienia się uderzeniu nieoczekiwanej wojny. Obecnie doświadczanie owych czasów jest już zapomniane. H. N. Brailsford charakteryzuje słusnie podstawę Wielkiej Brytanii: „Dziesięć dni przed nieoczekiwaną decyzją zajmowali się w Londynie tylko kwestią Ulsteru; mało troszczyli się o Europę i nie mieliśmy prócz zżerzenia względem serbskich morderców. Nie sędził się, że najbliższy dzień przyniesie nam wojnę. Jeżeli Anglii rozumieli niebezpieczeństwo nie mogliby jednak wiele się przeciwstawić. Nie byli oni przez rząd pytani gdy następowała decyzja. Izba Gmin nie miała żadnego wyboru, jak również i gabinet angielski. Kwestia była ponad ich głowami przed laty przesądzoną. W pewien poniedziałek siedzieliśmy naprzeciwko lorda Grey'a i słuchaliśmy jego mowy, która stawała nas na progu wojny i prowadziła do jej wypowiedzenia” — powiedział sir Auster Chamberlain w parę lat potem (8 lutego 1922 r. w Izbie Gmin). „W pierwszej chwili, gdy naród dowiedział się o stanowisku rządu, nie miał już wyboru. W zaufaniu do porozumienia obu rządów Francja swoje brzozy ogoliła. Pochodziło to z pełnego porozumienia obu sztabów generalnych i obu rządów. Nie było żadnego pisemnego zobowiązania, ale honor Anglii był zaangażowany. Nie mogą powiedzieć, żeby stało się bezprawie, przeciwnie”. Lord French podaje w swojej książce, że sztab generalny angielski i francuski od lat kilku razem pracowali i teren wypadowy angielski ustanowili. „Militarne porozumienie z Anglią istniało lecz wskutek swego charakteru nie mogło być opublikowane” — powiedział marszałek Joffre wobec komisji 5 czerwca 1919 r. O porozumieniu militarnym francusko — angielskim donosił carowi Sazonow w rok przed wojną, które polegało między innymi na zobowiązaniu się Anglii bronić nietylko wybrzeży francuskich, ale wysłania swej armii na kontygent. O tem wszystkim nie wiedzieli obywatela angielscy, nie wiedzieli większość ministrów, nawet sekretarz stanu Artur Ponsonby nie znał tego porozumienia. 10 marca 1913 r. w tym samym czasie, gdy Sazonow komunikował carowi prawdę o zobowiązaniach militarnych W. Brytanii, prezydent Asquith temu wszystkiemu przeczył. Asquith i Grey aż do 3 sierpnia 1914 r., aż do czasu rozpoczęcia jawnych przygotowań do działań wojennych, przeczyli zaangażowaniu się Anglii do wojny. Na tem była potem oparta legenda o winie Niemiec i dawało to karm propagandzie w Anglii i Ameryce.

Metody, którymi rząd amerykański fabrykował świętą wojnę z wojny nie do pomyślenia, były te same co w Anglii, lecz zadanie było znacznie trudniejsze. W Stanach Zjednoczonych było daleko więcej odziedziczonych wrogich poglądów przeciwko Anglii niż przeciwko Niemcom. Anglia przez sposób prowadzenia swej wojny bardziej szkodziła amerykańskiemu interesom niż Niemcy. Naród amerykański był nagłe zaskoczony wojną, która była w biegu. Trzeba było szczególnej zręczności, żeby nawrócić Amerykanów do wojny. Ze zrozumiałych przyczyn rząd w tej akcji nawrócenia nie wysuwał

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Kownem

KOWNO. PAT. — Litewski charge d'affaires przy Watykanie opuścił Watykan i przybył do Kowna. Jak wiadomo, nuncjusz papieski Bartoloni został przed kilkoma miesiącami przymusowo wysłany z Litwy. Powrót litewskiego przedstawiciela oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Kownem.

W ANGLII

OFIARNOŚĆ RODZINY KROLEWSKIEJ

LONDYN. PAT. — Król zawiadomił premiera o zamiarze zmniejszenia swej listy cywilnej o 50 tysięcy f. st., aby w ten sposób przyczynić się do zmniejszenia wydatków państwowych.

Podobnie królowa i inni członkowie rodziny królewskiej, otrzymujący ustawowe apanaże, wyrazili również życzenie zredukowania ich.

MAC DONALD DOMAGA SIĘ VOTUM ZAUFANIA

LONDYN. PAT. — Mac Donald ogłosił przed naradą, w której oznajmia, że w dniu 8 b. m. zbierze się parlament, od którego domaga się będzie votum zaufania, mając niemal pewność jego uzyskania.

Zwracam się do narodu — pisze Mac Donald — aby również darzył nas swym zaufaniem i odrzucił myśl, że kryzys, w obliczu którego stanęliśmy, nie jest kryzysem rzeczywistym i niebezpiecznym. Nie mogliśmy przeciwstawić się mu środkami mniej stanowczym, niż te, o usankcjonowanie których zwracamy się do parlamentu. Musieliśmy stawić czoło również wszelkim możliwym konsekwencjom kryzysu, musielismy działać ze stanowczością i pospiechem. Izba Gmin zbiera się dla przeciwstawienia się możliwości krachu finansowego. Zbiera się ona, aby wypowiedzieć się co do propozycji, mających na celu zażegnanie okropnej tej możliwości i przywrócenia równowagi.

Komuniści zabili 9-letnią dziewczynkę

WARSZAWA. PAT. — T. zw. dzień młodzieży komunistycznej, zapowiadany od dłuższego czasu na 6 b. m., któremu miały towarzyszyć pochody i demonstracje, nie budził w Warszawie większego zainteresowania.

Komuniści usiłowali zebrać się w paru punktach żydowskiej dzielnicy miasta, czemu jednak przeszkodziły władze bezpieczeństwa. Jedynie przy zbiegu ul. Smoczej i Niskiej zdołała się zebrać o godzinie 10 rano grupa wyrostków w liczbie około 100 osób, która usiłowała zorganizować pochód.

Przy rozpraszaniu demonstrantów z tłumu padło parę strzałów. Jeden z nich ugodził śmiertelnie 9-letnią Jadwigę Zawisłak, idącą wraz z matką do kościoła. Patrol policji natychmiast rozpuścił zbiegowisko, aresztując kilka osób.

Otwarcie XII Zgromadzenia L. Narodów

Ci, co decydują o losach Europy

GENEWA. PAT. — W poniedziałek przed południem przewodniczący Rady Ligi Narodów hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux otworzył XII Ogólne Zgromadzenie Ligi Narodów.

Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów w otwarciu Zgromadzenia wzięli udział: Briand, lord Cecil, Currius, Grandi, Zaleski, Motta, Beelaerts van Blokland, Hymans, Titulescu, Marinkowicz, hr. Apponyi i Schöber.

Przemówienie min. Lerroux

GENEWA. PAT. — Urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów, hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux w przemówieniu, wygłoszonym z okazji otwarcia XII Zgromadzenia Ligi Narodów, zobowiązał całokształt Rady Ligi Narodów w roku ub. Mówca podkreślił, że Liga zdołała po 10-letnich badaniach, studiach i namyślach dyskusjach zwołać pierwszą konferencję rozbrojeniową.

Zaznaczył on również, że osiągnięty został postęp w dziedzinie rozjemstwa i bezpieczeństwa. 37 państw uznało jurysdykcję Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. 16 państw podpisało akt generalny o rozjemstwie. Prace komisji europejskiej, o dalszym losie której zdecydowały obecne Zgromadzenie nie Ligi Narodów, należy również zaliczyć do aktywów Ligi Narodów.

Mówca podkreślił, że aczkolwiek większość prac Ligi w dziedzinie gospodarczej i

się na pierwszy plan. Prezydent Wilson był ponownie obrany pod hasłem: „on nas od wojny uchroni”.

Autor wspomina, że sfery finansowe i przemysłowe zaczęły pchać do wojny. Nawracanie Amerykanów na wiarę w świętą wojnę miało olbrzymie powodzenie. Najgłupsze historie o niemieckich okrucieństwach były podawane i znajdowały wiarę.

Kultura niemiecka, która wzbudzała wśród Amerykanów taki podziw, stała się w ich oczach czemś niskim i zepsutym. Czy kultura niemiecka była tak wspaniała, jak o tem myśleli Amerykanie przed wojną, czy tak niską, jak uwiaryli podczas wojny, jest to rzeczą drugorzędną. Ważnem jest, że przez oficjalne kierownictwo nastąpił nagły przeskok z jednej ostateczności w drugą. Władysław Studnicki.

finansowej dotyczyła interesów europejskich, to jednak uniwersalny charakter Ligi nie na tem nie ucierpiał. Liga przeprowadziła również szereg ważniejszych akcji w Ameryce Południowej i na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Chinach. Poważne rezultaty zostały osiągnięte w dziedzinie humanitarnej.

Ambasador Titulescu — przewodniczącym Zgromadzenia

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia. Od paru dni już mówiono o dwóch kandydatach: ambasadorze rumuńskim w Londynie Titulescu i delegacie węgierskim hr. Apponyim.

Przebieg kandydatury hr. Apponyiego wstąpiła zdecydowanie Mała Ententa. Z tych przeto względów kandydatura straciła grunt wczoraj i dziś rano.

Przy głosowaniu Titulescu otrzymał 25 głosów, to jest potrzebną ilość do wyboru, Apponyi zaś 21 głos. Nowowyrzany przewodniczący przewodniczył już w poprzednim roku Zgromadzeniu. Jest to przeto pierwszy wypadek, w którym Zgromadzenie drugi raz z rzędu oddało przewodnictwo w te same ręce.

Zajmując fotel przydziałny Zgromadzenia, p. Titulescu wygłosił przemówienie, w którym zaznaczył, że Genua nie może być

Węgry proszą o pomoc

BUDAPEST. PAT. — Minister pełnomocny Węgier Pelenyi wręczył w dn. 7 b. m. sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę, która, przypominając pomoc, okazaną już przez Ligę Narodów w dziele odbudowy finansowej Węgier, podkreśla, że następstwa obecnego kryzysu światowego są ciężkie na węgierskim życiu gospodarczym i finansowym.

Rząd węgierski zwraca się przeto do Ligi Narodów z prośbą o zbadanie sytuacji finansowej kraju przed odpowiednim rozważaniem i wydaniem odpowiednich zarządzeń.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA. PAT. — W poniedziałek po południu odbyło się posiedzenie Rady Ligi. Na posiedzeniu tem postanowiono odesłać wniosek rządu węgierskiego o pomocy finansowej komitetowi finansowemu do jak najszybszego załatwienia. Następnie przewod-

nięto do sprawy węgierskiej, w której w sprawie projektowanej unii celnej niemiecko - austriackiej.

Długa, trzygodzinna debata wywołał zażalenie grecko - bułgarski, powstały na tle zażalenia przez rząd grecki odszkodowań na rzecz uchodźców bułgarskich w Grecji.

Min. Sokal złożył dokument ratyfikacyjny

GENEWA. PAT. — Dnia 4 b. m. delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów p. minister Sokal złożył dokument ratyfikacji międzynarodowej konwencji o uproszczeniu formalności celnych.

Wybory nowych członków Rady — 14 b. m.

GENEWA. PAT. — Po konstytucyjnym głosowaniu 6 komisji Zgromadzenie po-

Zainicjowana w roku ubiegłym konferencja unijna w Pińsku, wywołała tak poważne zainteresowanie u nas

sprawami, związanymi z rozwojem unii na naszych ziemiach wschodnich, że zjawiała się konieczność urządzania tych konferencji corocznie. Tym sposobem Pińsk staje się polskim Welehradem.

Tegoroczna konferencja unijna w dniach 1 — 3 b. m. zgromadziła w murach seminarium duchownego w Pińsku 98 uczestników. Z Episkopatu polskiego wzięli udział w konferencji J.E. ks. metropolita Ropp, ks. biskup Łozinski, ks. biskup Przedeździecki, ks. biskup Łukomski, oraz wizytator apostolski ks. biskup Czarnecki. Pod względem narodowościowym na konferencji byli obecni Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Rosjanie. Wśród uczestników znajdowali się m. in. ks. redaktor Urban T. J., ks. rektor Słippy, ks. prof. Hatuszczyński, bazylianin, ks. superjor Sopuch, ks. Piłkiewicz T. J., księża pracalicy Iwicki, Zajczkowski, Tarasiewicz, Około-Kulak, Wasilewski, Kaczynski, księża profesorowie Świrski, Kulak, Cichowski, Krzywicki, Iszczak, Meysztowicz, Kaleniuk, księża dziekani Chodyko, Bukraba, księża proboszczowie obrządku wschodnio-słowiańskiego Onosko, Pańko, Rzecki, Poczeko, Sirk, Dąbrowski T. J., Maciewicz T. J., Szymkiewicz, Drodzow, ks. Marian Morawski, ks. Quies, ks. Libiński, ks. Kozłowski T. J., Zajczkowski, bazylianin i inni.

W pierwszym dniu obrad dn. 1 b. m. po nabożeństwie w kaplicy seminarialnej nastąpiła inauguracja konferencji. Na honorowego przewodniczącego wybrano ks. metropolitę Roppa, faktycznego przewodnictwo objął ks. biskup Łozinski; do prezydium weszli obecni na konferencji ks. ks. biskupi, oraz ks. ks.

W wyniku obrad pińskiej konferencji unijnej, zostały powyższe następujące rezolucje: I. Druga konferencja unijna w Pińsku po wysłuchaniu referatu ks. dr. Juszcza i po przeprowadzeniu dyskusji uznaje potrzebę ożywienia kultu Eucharystji w kościołach obrządku wschodnio-słowiańskiego przez: a) uświadomienie i wprowadzenie w życie zaniedbanych w kościołach odłączonych wskazań i praktyk tego kultu, zawartych w św. Liturgji i jej rubrykach, oraz w utworach Oficjów Kościoła; b) organizowanie bractw Najśw. Sakramentu wśród ludu i młodzieży; c) wskrzeszenie — za pozwoleniem Stolicy św. — osobnej uroczystości Najśw. Eucharystji, jaka istniała niegdyś na tem terytorjum i dotąd przez sam lud prawosławny jest świętowaną przez powstrzymanie się od pracy; d) głoszenie kazań o Najśw. Sakramencie; zachęcanie ludu do jaknajczęstszej Komunii św.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

II. Druga konferencja unijna pińska, uważa za konieczne tak objaśnić ducha katolickim istotne znaczenie wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgji, czy poza liturgją nie dawało powodu jakiegokolwiek pomieszania pojęć.

III. Druga konferencja unijna pińska, uważa za zażądane poczucie ludu o dziejach istniejącej niegdyś w tutejszym kraju jedności kościelnej.

IV. Druga konferencja unijna pińska uważa za potrzebne podkreślić zasadę prawa naturalnego i stała się, aby w głoszeniu Słowa Bożego w świątyniach katolickich obrządku wschodniego, był używany język ojczysty wierzących, zatem dla Polaków polski, dla Ukraińców — ukraiński, dla Białorusinów — białoruski, dla Rosjan — rosyjski itp.

V. Druga konferencja unijna pińska w związku z referatem ks. prof. I. Świrskiego wyraża życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, pochodzących z Cerkwi odłączonej, w dostępnym dla nich języku podręczników teologii moralnej, dogmatycznej i innych.

VI. Druga konferencja unijna pińska uznaje konieczność pism periodycznych, książek i broszur, przeznaczonych dla utwardzenia ludu w prawdziwej wierze, że takie pisma dla pouczenia społeczeństwa polskiego o istocie prowadzonej akcji unijnej.

VII. Druga konferencja unijna pińska woła o stwierdzenie faktów tendencyjnego oświecenia pracy unijnej przez pewne organy prasy polskiej stwierdza, że takie postępowanie nie jest godne prasy poważnej i uważającej się za katolicką.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

Piłkiewicz, Hatuszczyński, Słippy. Referaty w tym dniu wygłosili: ks. Urban o „Obecnym stanie prawosławia w Polsce, Rosji i innych krajach”, ks. prof. Świrski o „Głównych różnicach między systemem moralnym katolickim, a prawosławnym”, ks. prof. Hatuszczyński o „Prawie celibatu duchowieństwa w Kościołach wschodnich”.

Dnia 2 b. m. nastąpił dalszy ciąg wykładów, nad którymi następnie wywiązała się obszerna dyskusja. Ks. Urban mówił o „Pracy misyjnej (unijnej) wśród prawosławnych u nas i jej metody”, ks. prof. Iszczak o „Sposobach i środkach ożywienia i rozpowszechnienia kultu Najśw. Sakramentu w obrządku wschodnim”, ks. prof. Kulak o „Celu i organizacji pińskich konferencji unijnych”.

W trzecim dniu konferencji w katedrze pińskiej odbyła się uroczysta Msza św. w obrządku wschodnio-słowiańskim, którą celebrował ks. biskup Czarnecki. Po skończonej celebrze odbył się w katedrze uroczysty obchód 1500-lecia soboru efeskiego z referatem ks. prof. Cichowskiego p. t. „Przymat na soborze efeskim”. W końcu nastąpiło uroczyste zakończenie konferencji, „Te Deum” i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, którego udzielił ks. metropolita Ropp.

Konferencja unijna wysłała hołdowniczy telegram do Ojca św., na co nadeszła serdeczna odpowiedź z Watykanu, wraz z błogosławieństwem Ojca św. dla uczestników konferencji.

REZOLUCJE II KONFERENCJI UNIJNEJ W PIŃSKU

W wyniku obrad pińskiej konferencji unijnej, zostały powyższe następujące rezolucje: I. Druga konferencja unijna w Pińsku po wysłuchaniu referatu ks. dr. Juszcza i po przeprowadzeniu dyskusji uznaje potrzebę ożywienia kultu Eucharystji w kościołach obrządku wschodnio-słowiańskiego przez: a) uświadomienie i wprowadzenie w życie zaniedbanych w kościołach odłączonych wskazań i praktyk tego kultu, zawartych w św. Liturgji i jej rubrykach, oraz w utworach Oficjów Kościoła; b) organizowanie bractw Najśw. Sakramentu wśród ludu i młodzieży; c) wskrzeszenie — za pozwoleniem Stolicy św. — osobnej uroczystości Najśw. Eucharystji, jaka istniała niegdyś na tem terytorjum i dotąd przez sam lud prawosławny jest świętowaną przez powstrzymanie się od pracy; d) głoszenie kazań o Najśw. Sakramencie; zachęcanie ludu do jaknajczęstszej Komunii św.

Wszystkie praktyki kultu eucharystycznego mają być ściśle dostosowane do obrządku wschodniego.

II. Druga konferencja unijna pińska, uważa za konieczne tak objaśnić ducha katolickim istotne znaczenie wyrazu „prawosławny”, by jego używanie w liturgji, czy poza liturgją nie dawało powodu jakiegokolwiek pomieszania pojęć.

III. Druga konferencja unijna pińska, uważa za zażądane poczucie ludu o dziejach istniejącej niegdyś w tutejszym kraju jedności kościelnej.

IV. Druga konferencja unijna pińska uważa za potrzebne podkreślić zasadę prawa naturalnego i stała się, aby w głoszeniu Słowa Bożego w świątyniach katolickich obrządku wschodniego, był używany język ojczysty wierzących, zatem dla Polaków polski, dla Ukraińców — ukraiński, dla Białorusinów — białoruski, dla Rosjan — rosyjski itp.

V. Druga konferencja unijna pińska w związku z referatem ks. prof. I. Świrskiego wyraża życzenie przygotowania dla użytku kapłanów obrządku wschodniego, pochodzących z Cerkwi odłączonej, w dostępnym dla nich języku podręczników teologii moralnej, dogmatycznej i innych.

VI. Druga konferencja unijna pińska uznaje konieczność pism periodycznych, książek i broszur, przeznaczonych dla utwardzenia ludu w prawdziwej wierze, że takie pisma dla pouczenia społeczeństwa polskiego o istocie prowadzonej akcji unijnej.

VII. Druga konferencja unijna pińska woła o stwierdzenie faktów tendencyjnego oświecenia pracy unijnej przez pewne organy prasy polskiej stwierdza, że takie postępowanie nie jest godne prasy poważnej i uważającej się za katolicką.

Już się ukazała

W KSIĘGARNI

FERDYNANDA HOESICKA

w Warszawie

książka

„Myśl w Obcęgach”

listy z podróży po Rosji

Sowlekiej

STANISŁAWA MACKIEWICZA.

Sprzedaż w księgarniach:

GEETHNERA i WOLFFA

i JÓZEFA ZAWADZKIEGO

w Wilnie.

W Niemczech

Przed wizytą ministrów francuskich

PRASA NIEMIECKA WYSUWA ŻĄDANIA REWIZJI GRANIC

BERLIN. PAT. — W związku z informacjami o wizycie ministrów francuskich prasa coraz więcej poświęca miejsca programowi politycznemu wizyty.

Według dotychczasowych informacji, omawiana ma być kwestia politycznego matorium, sprawa francusko-niemieckiego traktatu handlowego, sprawa karteli międzynarodowych, zwłaszcza ciężkiego przemysłu, oraz kwestia rozbrojenia. Kola nacjonalistyczne domagają się od rządu, ażeby oświadczył Francuzom, że bez rozwiązania

sprawy granic wschodnich Rzeszy, która, oczywiście, nie kończy się tylko na korytarzu, jest bezskutecznym prowadzeniem rozmów politycznych. Powszechnie panuje tu przekonanie, że sprawy pertraktacji z Francją nie należy przeciągać, gdyż w lutym roku przyszłego upływa termin francuskiej krótkoterminowej pożyczki, udzielonej Anglii, a każdemu wiadomo, że o ile Francuzi jej nie spłonią, rozpocznie się na nowo masowe wycofywanie angielskich kapitałów z Niemiec.

ECHA WYROKU HASKIEGO

BERLIN. PAT. — „Berliner Tageblatt” wyzywa, by przyjęto wyrok haski z respektem, jaki należy się najwyższemu trybunałowi międzynarodowemu. Taką samą opinię wyraża socjalistyczny „Vorwaerts”, „Deutsche Allgemeine Ztg.”, podkreślając nikłą większość, jaką zapadła decyzja w Hadze, zapytuje, co skłoniło ministra Curtiusa do wyrzeczenia się unij celnej przed wydaniem wyroku Trybunału, „Vossische Ztg.” zatrzymuje się szczególnie nad zastrzeżeniem,

uczynionym przez przedstawiciela Włoch, którego teza polega — zdaniem dziennika — na tem, że Austrii wolno naogół zawierać unie celne, ale nie wolno zawierać jej z Niemcami, „Boersen Ztg.” uważa, że decyzja nie jest ani wyrokiem, ani orzeczeniem negatywnym.

Oświadczenie Trybunału z wynikiem negatywnym zostało podane z takimi zastrzeżeniami, że równa się raczej orzeczeniu pozostawiającemu.

Samobójstwo gen. Grossmanna

BERLIN. PAT. — Były szef sztabu armii gen. Mackensena z czasów wojny światowej, dymisjonowany generał Grossmann, pośliznął w Zurichu samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Liczył ostatnio 65 lat, zaniemógł.

Samobójca odbył w czasie wojny całą kampanię na wschodnim froncie niemieckim. Przed rokiem Grossmann aresztowany był przez władze belgijskie w Ostendzie i skazany za homoseksualizm na 4 miesiące więzienia.

SAMOBÓJSTWA W BERLINIE

BERLIN. PAT. — Z ogłoszonej ostatnio statystyki samobójstw w Berlinie wynika, że w pierwszym półroczu r. b. pozabawili się życia 942 osoby, czyli o 19 wypadków więcej, niż w tem samym półroczu roku ubiegłego. Znamiennym jest znaczny wzrost samobójstw wśród kobiet, który podniósł się z liczby 318 w pierwszym półroczu 1930 r., czyli 34,5 proc., do liczby 375 w roku bieżącym, czyli 40 proc. Przeciętna liczba 5 wypadków dziennie uważana jest przez rzeczoznawców nadal za bardzo wysoką. Najczęstsze wypadki samobójstw zdarzają się wśród ludzi w wieku od 40 do 50 lat.

Raut pożegnalny

Przy bardzo licznych współudziale społeczeństwa wileńskiego odbył się w dn. 6 b. m. raut pożegnalny b. p. o. wojewody wileńskiego p. Stefana Kirtiklisa i jego małżonki pani p. Jany Kirtiklisowej.

Na raucie został wygłoszony cały szereg przemówień, nacechowanych wielką serdecznością i uznaniem dla zasług i ogromu pracy, jaką położyli oboje państwo Kirtiklisowie dla naszych Ziemi Kresowych.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu rautu oraz tekst niektórych przemówień podamy w jutrzejszym numerze.

OBRADY KONGRESU

BYŁYCH BOJOWNIKÓW FRONTOWYCH W PRADZE

Obrady XII Kongresu Międzynarodowego Związku Kombatantów prowadzone są w pięciu komisjach, które zajmują się poszczególnymi zadaniami FIDACu. Komisja pokojowa i spraw międzynarodowych opracowała już swoją rezolucję, która przedłożona zostanie plenium Kongresu. Rezolucja składa się z trzech punktów. W pierwszym punkcie powiedziano, że traktaty pokojowe są zakonem narodów, we dług którego postępować powinny międzynarodowych. W drugim punkcie podkreślono, że nienaruszalność traktatów pokojowych, jeśli ich zmiana nie została postanowiona przez wszystkie narody w powszechnej zgodzie. Punkt trzeci rezolucji postanawia, że bez poprzedniej zgody zainteresowanych państw FIDAC nie pozwala na żadną kampanię rewizjonistyczną, która mogłaby wywołać nowe nieporozumienia i zagrażać pokojowi.

W obradach kongresu FIDACu bierze udział także sekcja kobieca tegoż związku. przed niedawnym czasem utworzona. Przewodniczącą sekcji, znana polska działaczka społeczna Julia de Mazaraki, referowała o zadaniach kobiet w FIDACu. Wobec przedstawicieli prasy praskiej oświadczyła ona, że kombatanci postanowili powołać do pracy pokojowej również kobiety, które tak bohaterowo potrafiły znosić cierpienia w czasie wojny. Kobiety, które tyle cierpieły, zapewne powołane są do tego, aby pracowały dla pokoju po wojnie.

Według sprawozdania przewodniczącej oddziały kobiecej sekcji FIDACu istnieją we wszystkich dziesięciu państwach, których kombatanci należą do tej organizacji. Ich zadaniem jest przede wszystkim wychowanie dzieci w duchu pokojowym i duchu FIDACu. Sekcja kobieca pośredniczy w wymianie dzieci pomiędzy narodami, należącymi do FIDACu, organizuje wycieczki do zaprzyjaźnionych państw i opiekuje się sierotami. Sekcja kobieca FIDACu wyda w najbliższym czasie książkę, która informować będzie społeczeństwo o pracach i ofiarach, jakie poniosły kobiety w państwach sprzymierzonych w czasie wojny. Książka nosić będzie tytuł „Pro Patria”. Sekcja kobieca FIDACu regularnie urządza wystawy folklorystyczne państw sprzymierzonych.

TRAGIZM GŁODNEGO I BEZ DACHU
NAD GŁOWĄ DZIECKA NIECHAJ
NIE CIĄŻY NA TWOIM SUMIENIU.
Konto P.K.O. nr. 82190

Walerjan Charkiewicz

Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi — szkice historyczne 24.6.
Placyd Jankowski (John of Dyalp) — życie i twórczość 24.10.
Bez steru i busoli (Sylwek i prof. Michał Bobrowskiego) 2.
Ostatnie lata Alumnatu Pańskiego w Wilnie 0.60
Żyrowice — łask krynice 0.50
Pierwsze trudy i walki wileńskich kolejarzy 0.80

Sezon owocowy

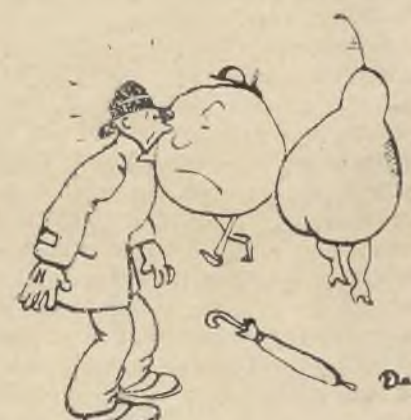
Nowy spleen zakradł się do ognisk domowych niweczając to, co się nazywa spokojem w społeczeństwie rodzinnym.

Wionął fluidem niedostrzeżalnym... a poczynił wyloty niesłychane.

Zony już o godz. 10-ej rano opuszczają zwykłe swe mateczniki buduarowe, omotują się niedbałe w szaty i rzuciwszy mężom na odchodne „śmieszne doładowy, wstawiać batwa- nie” giną wraz z naszymi portfelami, stosami kosztów i służącą.

Jak bociany na odlocie zbierają się na rynkach Drewnianym, Łukiskim przed rogatkami.

Bo to sezon owocowy w całej pełni. Potem w kuchniach, na mosiężnych paletkach smarzy się to wszystko, unoszą się kłęby pary, skwierczy cukier (króty krzepi i kosztuje 1.70 w Polsce, daleko taniej za granicą), a żona, sasiadki i służba siedzą „jak czarownicy kupa”.



Wymknęło mi się to niewinne porównanie, na skutek czego dostałem jabłkiem w ciemię i poszedłem na półczarnej.

— Mam świeże kandyzowane owoce.

— Nie, dziękuję.

Przysiadł się kolega.

— Słuchaj no, co to za kobieta siedzi przy tamtym stoliku?

— Ciszej, to żona pana X., owoc zakazany.

— Błagam cię, nie mów o owocach.

Zły wyszedłem na ulicę. Kupuję gazetę.

Pierwsza strona, wielkie czcionki zamiast mnie przed oczami.

„Piękna pani! czas smażyć owoce”.

Zmiałem czas.

Spotykam kolegę, jest w świetnym humorze (nieżonaty, kat. C, w wojsku nie służył, długów nie płaci).

— Coś taki pomarszczony, jak gruszka.

Nie odpowiedziałem nic.

Czuje, że mi słabo. W sąsiedniej bramie zamigotała mi tabliczka znajomego lekarza.

— Wechdoze.

Doktorze ratunku — źle mi i słabo.

Opukał, popatrzył w oko, jedno i drugie.

— Zobaczmy, pewno nadmiar cukru.

owoce panie kochany należy jeść, jaknajwięcej owoców.

— Niech cię wszyscy diabli.

Wyszedłem o tyle roztrzęsiony, że ręce nie podał, nie natyle jednak, by zapłacić honorarium.

Na ulicy miał nie przejechać mnie autobus.

Okazało się, że szofer nazywał się Szajka Apfelbaum. Słowa te piszę w klinice, dokąd mnie zabralo pogotowie.

Cicho, bez szelestu, weszła pielęgniarka, niosąc mi na tacyzku owoce.

Zemdlałem.

Del,

Rozruchy komunistyczne w Hiszpanii

MADRYT. PAT. — Komuniści zgromadzili się wczoraj w celu urzeczywistnienia manifestacji. Policja dała strzały w kierunku komunistów, którzy odpowiadali ogniem. Komuniści ukryli się na

stępie w szpitalu powszechnym, gdzie policja aresztowała 21 osób. Wzmocnione oddziały policyjne strzegą więzień, które komuniści zamierzają zaatakować.

Pochód na Helsinki

HELSINKI. PAT. — Na prowincji krąży pogłoski, iż w najbliższych dniach ma się odbyć pokojowy pochód wólcian do Helsin. Pochód jest organizowany przez kierowników Ligi Walki z Kryzysem Ekonomicznym, która zażądała dymisji dyrektora Finlandzkiego Banku Emisyjnego oraz wniosła projekt zaciągnięcia pożyczki wewnętrznej w wysokości 4 milionów mk. fińskich. Celem pochodu byłoby wywarcie presji na

Sejm. Helsinki. PAT. — Donoszą z prowincji, że pochód na Helsinki już się rozpoczął, nie ograniczając narazie większych mas. Ogółem przybyło do Helsingforsu 300 osób, dla 2 tysięcy zaś zostały przygotowane pomieszczenia. Przybyli zostali podzieleni na trzy delegacje, które zostały przyjęte przez prezydenta Svinhuvuda, premiera Sunila i marszałka sejmiku Kallio.

10-ta rozprawa sądowa posła Kochana

LWÓW. PAT. — W dniu 7 b. m., wskutek zarządzenia Sądu Najwyższego, odbyła się przed tutejszym Sądem Przysięgłych ponowna rozprawa przeciwko posłowi Undo Włodzimierzowi Kochanowi, skazanemu w lutym r. b. na 3 miesiące więzienia za zbrodnię zdrady stanu, a w szczególności za wygłaszanie mów antypaństwowych.

Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał posła Kochana na 4 miesiące więzienia. Prasa miejscowa, donosząc o powyższym procesie, informuje, że jest to druga z rzędu rozprawa posła Kochana przed Trybunałem Przysięgłych we Lwowie, a 10-ta z rzędu przed rozmaitymi sądami w Polsce.

13-letni poszukiwacz przygód

ZBIEGŁ Z ARESZTU W KUSZENCU

Przed paru dniami na stacji granicznej Zdobnowo zatrzymano 13-letniego chłopca, który przyznał się, że uciekł z domu rodzicielskiego w Głębokiem, z zamiarem odbycia podróży po krajach egzotycznych. Młodzieniec amator przygód, nazwiskiem Piotr Kowaleński, postanowił przedostać się narazie do Rosji, by następnie najkrótszą drogą odbyć podróż do Azji.

W Zdobnowo chciał ukryć się w pociągu towarowym odchodzącym do Sowieck, jak widać, zrezygnował z raz powziętego zamiaru zwiedzenia Azji.

niepyszny do domu i w sobotę wieczorem znalazł się w Kuszencu (pow. walejski), gdzie osadzono go w areszcie do czasu wyznaczenia innej eskorty, którąby go odtransportowała już do Głębokiego.

W nocy chłopiec wydołwał się z aresztu przez okno i zbiegł, a gdy w parę godzin po tem zauważono ucieczkę, był już daleko.

Mimo przeciwności, które go spotkały już na pierwszym etapie podróży nie chce on, jak widać, zrezygnować z raz powziętego zamiaru zwiedzenia Azji.

Pożar motorówki na środku rzeki

PODCZAS NAKRĘCANIA FILMU „DZIKIE POLA” W PIŃSKU

Wczoraj podczas nakręcania sceny pościgu do nowego filmu polskiego „Dzikie pola”, zdarzył się fatalny wypadek, który ocalał nie pociągając za sobą licznych ofiar w ludziach. Oto z niewiadomej przyczyny wybuchł ogień w motorze na motorówce i w jednej chwili objął płomieniem obsługę, materiały i kilku znajdujących się członków zespołu filmowego. Gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu jadących marynarzy, którzy z narażeniem własnego życia rzucili się na ratunek, szkody byłyby olbrzymie.

Poza lekkimi oparzeniami i stratą kilkuset metrów nakręconego negatywu, biorący udział w wyprawie nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Dwie łódki obok pływającej spłonęły. Wielu z jadących przeżyło wypadek. Prosty na drugą stronę brzozy. Gdyby był następny wybuch benzyny, nie byłoby ocalał nikt, tembardziej, że miejsce wypadku znajdowało się wśród bagien i moczarów, gdzie dostęp jest utrudniony. O wypadku zawiadomiono władze.

Pamiętaj!

że ciągnięcie V-ej klasy 23 Loterii rozpoczyna się dnia 9-go września i trwać będzie do 17-go października r.b.

Główne wygrane: 400.000 zł.

300.000 „

200.000 „

100.000 „i.t.d.

CHOPIN NA MAJORCE

(Dokończenie) *

(CHOPIN — LITERAT. — „SZOKING”. — OLIWKI. — CHOROBA, DESZCZ I ZŁI LUDZIE. — PRZEJAZDZKA PO MAJORCE — DO BARCELONY VIA RYGA).

Chopin nie był artystą, zasklepionym w wyłączności swojej sztuki. Miał oczy i serce otwarte na wszystkie cuda świata. Pisał z Majorce do przyjaciela Fontany o „tem niebie, o tej poezji, którą wszystko tu oddycha, o tej barwie miejsc najcudniejszych, jeszcze oczami ludzi niestartej. Jeszcze mało kto ludzi te orły, co codzień nad naszymi głowami bujały”.

Chopin i George Sand przyjechali z Paryża na Majorę w najmniej sprzyjającym czasie. Przez cały pierwszy miesiąc ich pobytu lat deszcz chłodny i dokuczliwy. Cienkie mury pierwszej ich kwatery, nieopalonej wili Son-Vent w Palmie, nasiąkły zimną wilgocią. Chopin rozchorował się poważnie.

Gdy wśród ludności rozszalała się wściebność suchotnika, gości otoczył mur nieczystości i wrogiego bojkotu. Nie chciano im sprzedawać produktów, palono sprzęty, których dotknął się chory muzyk. W dodatku dzwina ta para musiała prowokować uczucia bogobojnej ludności majorkańskiej, która zęgnęła się na widok cho-

korzeni powstało z giazów, by zastępną w tragicznym geście niemej oduruchu paniki. Oto węże i wierzby z Łysej Góry. Oto złoćcekie maczugi. Oto drzewne warkocze wystrzeliły z



Valdemosa. Gank mieszkanca Chopina w klasztorze Kartuzów. Pierwsze okno — pracownia Chopina.

ziemi, aby po namyśle zawrócić i wryć się w nią z potępieniem, rozpaczliwym zgrzytem. Od tysiąca lat w powietrzu rosnącym drzewie zastygła ciemność okropna.

W pierwszym tygodniu pobytu na Majorce, pisał Chopin do Fontany z właściwym sobie humorem, podmalowanym rozpaczą: „Nie mogę ci manuskryptu posłać, bom nie skończył. Chorałem przez te ostatnie dwa tygodnie, nie jak pies; zaziębłem się mimo 18 stopni ciepła, róż, pomarańczę, palm i fig. Trzech doktorów z całej wyspy najślawniejszych: jeden wachał, com pluł, drugi stukał, skądem pluł, trzeci macał i słuchał, jakem pluł. Jeden mówił, że zdechł, drugi, że zdycham, trzeci, — że zdechne”.

Trzeba pamiętać, że do wszystkich udręceń, spowodowanych chorobą Croplia i nieprzyjaciąży uprzedzonych mieszkańców wyspy — przylatywały nieprzychylnie warunki atmosferyczne zimowej pory deszczowej, oraz bardzo w owych czasach prymitywne stosunki komunikacyjne. Czytamy w liście Chopina: „Piękna to rzecz natura, ale z ludźmi nie do czynienia mieć już nie trzeba. Ani dróg, ani poczt. Wiele razy byłem tutaj z Palmą, zawsze tym traktem. Strumienie robią drogi, awalanże je naprawiają, dziś tam nie można przejechać, bo zaorane, jutro tylko muły mogą, a jakie tu powozy?... Tutaj natura dobroczynna, ale ludzie zdeptali, bo nigdy nie widzą obcych, więc nie wiedzą, co żądać za co. Pomarańcze darmo, a guzik do portek, sumy bająskie”.

Dziś stosunki oczywiście uległy radykalnej zmianie pod każdym względem. Wyspa pokryta jest gęstą siecią

serpentyńowych szos — wszędzie dostać się można wygodnie autokarem, lub taksówką, ceny umiarkowane, ludność uprzejma i uczciwa. Często zdarzało mi się, że gdy zapytałem o drogę, przechodzień — tubylec natychmiast ruszał za mną w drogę, by wskazać mi obojętnie cel mego wędrowki, oczywiście bez myśli o napiwku, jak to bywa gdzie indziej.

Majorę rozślawiła George Sand powieścią, w której opisała jej życie na Majorce, cenną dla nas ze względu na szczegółowy opis pobytu i pobytu artystycznej pary w Palmie i w Valldemosa. Hoesick opowiada o następnym pisarzu, który zwiedzał Majorę, z zamiarem odnalezienia dokładnych śladów pobytu Chopina. Był to literat francuski Edward Conte (niestety, nie wiemy, w jakim to było roku), który opisał klasztor w Valldemosa z wielką drobiazgowością; mimo poszukiwań i wypytowań wśród ludności, p. Conte nie mógł stwierdzić, jakie cele zamieszkiwał Chopin. Dopiero badania ostatnich lat, o których wspominałem, miejsce to ustaliły ostatecznie.

Po czterech miesiącach pobytu w klasztorze, mimo cudów przyrody i niezrównanego rozkwitu wiosny, Chopin miał już dość Majorki; prosił, by mógł się doczekać chwili wyjazdu. Pani Sand tak się zaaklimatyzowała w cudnym zakątku, że byłaby tu chętnie dłużej pozostała. Lecz wzgląd na fatal-

ny stan zdrowia muzyka przeważał szale i oto z chwilą uruchomienia na wiosnę regularnej komunikacji okrętowej z Barceloną, opuszczono klasztor.

Drogę z Valldemosa do Palmi, Chopin okupił niebezpiecznym krwotokiem. Mimo to, wobec stanowczości Chopina, towarzysztwo wsiadło nazajutrz na okręt. Cóż za podróż! Statkiem, który wioził transport świni, pełnym straszliwego zaduchu. Podróżni musieli siedzieć w kajutach, bo pokład zawałony był nierogaczami. W Barcelonie dopiero pasażerowie przesiedli się na pokład wygodnego, francuskiego okrętu „Le Phénicien”, który dowodził ich do Marsylii.

Tak zakończyła się hiszpańska Odyseja Fryderyka, końcowy etap pełnej przeżyć i przygód wyprawy majorkańskiej.

Archipelag Balearski, składający się z następujących wysp: Mallorca, Menorca, Ibiza, Formentera i kilku pomniejszych — położony na wschód od kontynentu hiszpańskiego, bliższy Algieru, niż Marsylii — jest od niedawna celem licznych wycieczek turystycznych. Statami liniami okrętowymi, połączony jest tylko z Hiszpanią; okręty transkacyjne zatrzymują się tu tylko w drodze do Afryki Międzyzłaz, a co dziwniejsza, nieczęsto wypasami Sardynią i Korsyką — a Majorę — niema żadnej komunikacji. To w znacznym stopniu utrudnia rozwój ruchu turystycznego — i to, rzecz można, do dziś dnia

Na strzelnicę we Lwowie

(KORRESPONDENCJA WŁASNA Z MISTRZOSTW ŚWIATA)

Sport strzelecki jest jednym z najdroższych. Kto chce solidnie trenować, musi wypać codziennie minimum 3 — 4 serie (30 — 40 strzałów), no a amunicja jest droga — 4 zł. jak nie. Dobre narzędzie — taki precyzyjny karabin z dziwacznymi muszkami i grubą kulą u dołu — kosztuje parę tysięcy zł. i po wypłacie 10.000 naboju jest na nic — hufa się obulowała, są centymetrowe odchylenia, można z nim iść teraz na polowanie, ale do strzelnicy niema poci.

Zdawałoby się tedy, że strzelcy, to ukryci milionerzy — byle lapserdak nie może sobie na pukający luksus pozwolić, jednak wygład mistrzów stanowczo temu zaprzecza. Łachmytki, ciemne kmiotki, bidule.

Że nie wytworni, niechlujni — głupstwo. Ale te zarosnięte, mało inteligentne twarze, ten tępy wzrok, te wiejskie maniery. Zato są solidni. Niewiele na nich Lwów zarobi. Po knajpach się nie wiozą, taksówkami się nie rozbijają — siedzą cichutko cały dzień na strzelnicy, całą noc śpią bogobojnie w kwaterach.

Hokeiści wywrócili Krymę do góry nogami — choć codziennie mieli ciężkie mecze, choć jutro czekały ich jeszcze cięższe — szaleli, Rumuni na dancingu, Amerykanie w barze, Kanadyjczy w panienkami na ustroniu — nikt nie próżnował. Coprawda byli to wszystko dwudziestoparoletni chłopcy — tutaj sami starsi panowie.

Nigdy nie widziałem tylu poważnych sportowców. Tacy siwiejący brzuchacz, wasaci, niewątpliwie dzieci, mężowie, co w piće kożę, ten tenis jak już tylko kibici, tutaj właśnie urzędują w pełni. Szczepaniaków niema — niema też zato śmiechu, wesołości, życia.

W pawilonach nastrój ciężki. Jakies sanatorium, boczna kaplica. Obdartyś z namaszczeniem spełnia swe czynności — celebruje. Na byle stadzione, czy basenie jest ruch, temperament, walka — tutaj martwo, zastój. Odyby nie ten bezustanny łomot, można by sądzić, że wszyscy odwalają drzemkę.

Brak też tego, co jest syntezą, innych sportów: walki. Nie widać wysiłku, napięcia muskułów i woli, chęci zwycięstwa. Każdy ma swe stanowisko, ciuka do swej tarczy, nie ogląda się na nikogo, nikt go nie obchodzi. Jak stolarz, co hebluje swe deski bez troski, tak sam sąsiad robi. Jak dźwiówek wyrobny, co bez entuzjasmu odwalają swe godziny.

Za każdym strzelającym siedzi porządkowy — sami kadeci — i notuje na specjalnej karcie wyniki, które tarczowcy sygnalizuje z daleka. 10-tki, 8-tki i 9-tki, wypenając powoli kartę. Serja skończona, na stanowisko gramoli się nowy zawodnik, senny kadet zaczyna inną kartę.

STRZAŁ DO JELENIA

Mała trybuna na podwyższeniu, w niej pełno kontrolerów i — jeden zawodnik; przed nim leży karabin, nie wolno mu się go dotknąć, póki nie będzie wychylny z z nasytu.

Sędzia woła „gotów” i naciska dzwonek — puszczonej w ruch przetraca się między dwoma schronami kawałek kartonu na kółkach, imitujący jelenia. Równie dobrze można by przyciąć za krowę, bizona, czy mamuta. Poprostu zwykły prostokąt z dykty.

Na brzuchu jelenia jest mała pierścionkowa tarcza, w którą należy trafić. Jeśli kula ugodzi w tarczę, czy tyłek zwierzęcia — strzał stracony.

Swe 23 metry jeleni przebywa w 4 sekundach — strzela się z odległości 100 metrów. Proszę mi pokazać myśliwego, który polował w tak idealnych warunkach — no i żeby gajowy go uprzedzał:

— Już jasne panie — sunie!
Zresztą myśliwi są tu niepotrzebni. John Boles Keith, kilkakrotny mistrz świata w tej konkurencji, okazał się i tym razem bez konkurencji. Zwyklieli i przy strzale pojedynczym i przy podwójnym (strzelstwo ma to do siebie, że można kreować dowolną ilość

zawodów: na stojąco, na leżąc, na siedząc, 2 strzały, 5 strzałów, z podporką, bez, z precyzyjną muszką, ze złą i t. d. ad infinitum).

— Czy zabił pan kiedy żywego jelenia, zapytałem rozradowanego mistrza świata.

— Skądże, u nas w Ameryce jelenie są tylko w parku Narodowym, a tam zabić — to kryminal.

— A polował pan w ogóle kiedykolwiek? Boles Keith zamyslił się, wreszcie: — tak, tak, raz zabiłem srokę, ale to już dawno, miałem wtedy 12 lat... no i wie pan, zabiłem ją z rogatki...

Norwedy specjalnie kultuwają strzał do jelenia, to też nie byli zadowolonym z wyników. Ich najlepsi Bergersen i Olsen zajęli dwa drugie miejsca, w zespole zaś, przy strzale pojedynczym zostali niespodziewanie pobici przez Polkę. Nie pocieszył ich rewanż przy strzale podwójnym, w którym z kolei wyprzedzili naszych 4 reprezentantów o 11 punktów.

Polski zespół składał się z: kpt. Lewińskiego, kpt. Podolskiego, por. Zaleskiego i cywila Pańskiego.

KARABIN WOJSKOWY.

Nasze zwyczajne, seryjne karabiny zostały rozłożone przez zawodników, poczem rozpoczęła się przygoda kanonada. Huk djabny — pewnie, tylu ludzi łożące naraz z ciężkimi, nieobrotowymi, mazerów.

Na stojąco, kłęcząc i leżąc — można było zostać mistrzem świata w każdej dziedzinie poszczególnie, lecz najszczęśliwiejszym jest tytuł za trzy postawy łącznie. Co za zdrowie mają ci ludzie: trzymają ciężki karabin w wygniętych rękach i mierzą, mierzą bez końca. Jeszcze na stojąco — to można się doczekać strzału ale gdy rozwalili się taki na materacu — 5 minut pewnie. Kuśociński przebiegł w tym czasie 2 kilometry, mimo wszystko zabawniej byłoby pa-trzyć na niego.

Nasi oficerowie startowali tłumnie i gdyby ilość stanowiła o miejscu, byłiby niezwy-ciężeni. Mieli też tę przewagę, że mogli be-sztać wystraszonego kadeciów i pętających się żołnierzy. Jakis porucznik, co kropał 6-kę, miał pretensje do kadeta, że przeszkadza mu głupe informacje — kiedy on sam wie, co się dzieje, że za późno dzwoni do tarczowców, że nie zachowuje się odpowiednio. Po całkowitem spudlowaniu porucznik wpadł w istny szal i napędził kadeta, twierdząc, że z takim matolem i Zimmermannem partoli.

Na szczęście Zimmerman miał inteligentnego dozorcę i dawał sobie świetnie radę. W żadnej pozycji nie zajął 1-go miejsca, ale we wszystkich łącznie uzyskał 469 punktów, co w zupełności wystarczało do mistrzostwa.

Przysadkowaty, barchysty, o banalnej twarzy Zimmerman, ma już ustaloną markę. W 1921 r. ustanowił w Sztokholmie rekord z broni dowolnej — rekord dotychczas nie-pobity, od tego czasu spokojny Szwajcar był X razy mistrzem świata z najprzeróżniejszej broni i w najdziwniejszych pozach. Drugim był Weckström Uno — Finlandczyk, trzecim Gościowicz — nasz kapitan, dalej dwaj Francuzi i znowu Finlandczyk.

POCO SIĘ STRZELA?

Dowódcą mojej kompanii w wojsku był znakomity strzelec kpt. Borzemski Marjan — mający reputację super asa, obecnie lokujący się stale w końcowej grupie. Bez cienia ra-dosnego wzruszenia zobaczyłem go na stanowisku. Przypomniałem sobie swój pierwszy karny raport — pierwszy w ogóle o całej podchorążówce — i ślamazarnie uwagi sro-giego dowódcy.

Otóż na jednym z wykładów kpt. Borzemski wywołał uczenie o potrzebie dobre go strzelania: „Celni strzelcy, — mówili, to pewnie wygranie wojny”. Drzemający w kącie Kempa, stęknął przez sen, co kapitan przy-jął za wyraz uznania i serdecznie spojrzal na naszą stronę.

Ciekawe, że Szwajcarzy i Finlandczycy mają najwięcej dobrych strzelców. Dwie

STRAŻ SOWIECKA PORWAŁA dwóch żołnierzy

Zasadzka bolszewicka na lustrujący strefę graniczną patrol K.O.P.

W sobotę, o godzinie 22, na odcin-się wprowadziła na swoje terytorjum. W chwili przekraczania granicy dwóch przechodzących w patroli żoł-nierzy K.O.P. zostało zniemacka o- O. P., którą bolszewicy powitali strza-lami z tyłów i z boków.

Napadnięci próbowali bronić się, Władze K.O.P. wystąpiły z żąda-lem otoczyć ich zwarty pierścień stra-niem odpowiedniego zadośćuczynienia ży bolszewickiej, która obu kopistów bezczelnej prowokacji.

Zbrodnia w lasach łuninieckich

W nadleśnictwie deniskowickim, powiatu łuninieckiego, należącym do dóbr ks. A. Radziwiłła, zamordowano

w skrytobójczy sposób leśniczego Alek sandrowicza.

Zachodzi przypuszczenie, że dopu-ścili się tego złodzieje leśni z okolicy.

KRONIKA

WTOREK
Dziś 8
Nar. N. M. P.
Jutro
Georgijusz

W. s. g. 4 m. 34

Z. s. g. 6 m. 00

SPÓSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO-ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE z dnia 7 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 751.
Temperatura średnia +11.
Temperatura najwyższa +13.
Temperatura najniższa +10.
Opad 3,1.
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz.

URZĘDOWA

— Podróż inspekcyjna p. wojewo-dy. W dniu 8 b. m. rano p. wojewoda Bezkowicz wyjechał na kilka dni na teren powiatów oszmiańskiego, mołodzieckiego i wilejskiego celem przeprowa-dzenia inspekcji tych powiatów. Wobec wyjazdu odpadają dzisiejsze zwyczajne przyjęcia interesantów. Za-stępuje p. wojewodę naczelnik wydzia-łu ogólnego p. Hryhorowicz.

MIEJSKA

— Piekarczy protestują. Pracownicy pie-karscy zwrócili się do Insp. Pracy z prośbą o interwencję w sprawie godzin nadliczbo-wych w piekarniach.

W mniemaniu piekarczy przestrzeżenie 8 godzin dnia pracy pozwoli na zatrudnienie

Dr. E. GŁOBUS
choroby skórne i weneryczne
ul. Wileńska 22
p o w r ó c i ł

trzenie mistrzów rekrutują się z pośród nich. Reszta, to Szwedzi, Norwedy — inne narody odnoszą sukcesy rzadko i przypadkowo.

To głupty ci Szwajcarzy! Rzućliby się na tych, czy owych, wystrzelał ich jak 10-ki i zaniektowali Paryż lub Berlin. Choć mają wszystkich w kieszeni, nie wojują już

bodaj od 4 wieków. Albo ci Skandynawi — siedzą cicho i dobrze robią, bo niechoby się ruszyli — skóra pewna. Szkoda też, że Niemcy nie trenują karabinu na 300 metrów, zamiast grubej Berty na 200 klm. Raźniej by nam było przy zamianie ich predykcji.

Statystyki z czasu Wielkiej Wojny stwierdza, że 3 proc. ogólnej liczby rannych i zabitych zaważała ten przyrządek wypadek karabinowi. 97 proc., to artylerja, gazy, bomby, granaty, miny...

Nikt nie uważa dziś strzelania z łuku za pożyteczne ćwiczenie w celu obrony ojczyzny. Ale niechno kto piśnie, że pukanie z karabinu, to taka sama zabawa, jak tenis, golf, bilard, czy ping-pong tylko, że nudniejsza — gromy i pioruny.

A jednak to tylko zabawa. Karol.

znacznej ilości bezrobotnych członków związku.

— Oferty asfaltowe. Wczoraj nastąpiło komisyjne, drugie z kolei, otwarcie ofert reflektantów na objęcie robót asfaltowych w Wilnie. Komisja przetargowa zakwalifikowała oferty 7 firm (w tem jedna zagraniczna), rozpatrzenie których i ewentualne przyjęcie jednej z nich nastąpi w końcu tego tygodnia.

— Kwesta na uczczenie poległych bohaterów. Dzisiaj na ulicach m. Wilna odbędzie się kwesta na rzecz Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Organizatorzy kwesty mają nadzieję, że Szanowna Publiczność nie odmówi swej ofiarności na cel tak piękny, jakim jest uczczenie pamięci naszych bohaterów, którzy albo za czasów zaborczych uciepiali, walcząc w obronie polskości, albo też życie swe oddali, broniąc Ojczyzny.

Skarbniki na kwestę są do otrzymania w księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4.

Choroby zakaźne.

Na terenie Wilna zanotowano w ub. tygodniu 54 wypadki za-słabnięć na choroby zakaźne. Z tej liczby 12 osób zmarło.

AKADEMICKA.

— Zniżki w autobusach dla młodzieży akademickiej. W kwietniu r. b. Zarząd stowarzyszenia „Bratnia Pomoc Pol. Alłod. Akadem. U.S.B.” interweniował w Spółdzielni Właścicieli Autobusów Miejskich o przedłużenie zniżek akademickich w autobusach do godz. 11 wiecz.

Zarząd Spółdzielni odniósł się przychylnie do postulatów młodzieży akademickiej. Obecnie okólnikiem z dnia 20 sierpnia r. b. przedłużono ważność zniżek do godz. 11 wiecz., co podaje się do wiadomości i wykorzystania przez członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc.

SĄDOWA

— Prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie, p. Józef Przytułski, powołał z urlopu wy-poczynkowego i objął w dniu 8 b. m. urzędowanie.

POCZTOWA

— Telefon z Francją i Szwajcarią. Od dnia 1 września r. b. wprowadzono ogólny ruch telefoniczny między Polską a Francją i Szwajcarią.

Dopuszczalne są rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe i byskawicowe. W okresie słabego ruchu, t. j. od godziny 10-iej do 8-iej, opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosi 3/5 normalnej opłaty. Urzęd francuskie mogą wyzwać do swych rozmównic osoby, zamieszkałe poza miejscowym okręgiem doczeć za opłatą do-datkową w sumie 1 fr. W ruchu telefonicznym między Polską a Szwajcarią rozmowy z wezwaniem do rozmównicy nie są dopuszczalne.

Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą z Wilna do Paryża wynosi obecnie 12 fr. 40 cent., a do wszystkich miejscowości w Szwajcarii — 10 fr. 95 cent.

W ruchu telefonicznym między Polską a Francją, Szwajcarią, Niemcami i innemi krajami w razie uchylenia się do rozmowy wzy-wającego lub wezwanego, jak również w ra-zie nieodpowiedzenia wzywającego, pobiera się opłatę, przypadającą za jedną minutę rozmowy w tym okresie taryfowym, w któ-rum — zależnie od przypadku — nastąpiła odmowa lub nieodpowiedzenie.

dzi palmy i pinje, w gęstwie lasu, gdzie jest ciężko od soczystych zapachów i pijano od wybujałego rozrostu.

Teraz już nic nas dziwić nie będzie: ani nagłe uprzągni fragment Szwajcarzki; ani klasztor, jak gniazdo jaskółek; przylepienie na samym szczycie nagiego, olbrzymiego stożka górskiego; ani tysiące nieznanych kwiatów, lub stara araukaria, wysoka na 30 metrów; ani ziemia, ani woda, ani niebo nieczu-rnane. Jak czasem wielka wystawa daje w miniaturze obraz całego kraju, jego piękna i bogactw — tak wydaje się, iż Bóg Przedwieczny tu na tej wyspie zro-bił sobie wystawę cudów przyrody całego świata.

W takim kraju ma się chwile — kiedy się o niczem nie myśli, niczego nie pragnie, nic nie zamierza — odczu-wa się tylko niesłychaną błogość ist-nienia, się jest poprostu i bez zastano-wienia szczęśliwym, że się jest...

Wśród turystów najczęściej widuje się Hiszpanów, Anglików i Niemców. Polacy zjawiają się bardzo rzadko. A dla nas przecież Majorka jest drogiem miejscem pobytu Chopina, z jego imie-niem związana przez pamiętną ową zimę z 1838 na 39 rok.

Może zainicjowane w tym roku wielkie festiwale chopinowskie w Pal-mie, które dotąd mają się odbywać co-roczenie, ściągając będą do tego szczęśli-wego zakątka Europy większą liczbę rodaków wielkiego muzyka, tak mało

W drugą bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA - IGNACEGO

DOWGIAŁŁY

odbędzie się we środę 9-go września o godz. 10 rano w kościele św. Ducha (Dominikańskim) nabożeństwo żałobne,

o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych

ZONA I RODZINA

Z powodu przeniesienia zwłok

Ś. † P.

ANTONINY z MALINOWSKICH
BUŁHAKOWEJ

zmarłej w Woli Grzybowskiej 29 czerwca 1930 r.

We czwartek 10 września r. b. o godz. 10 rano w kaplicy na Roscie odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy,

o czym zawiadamia

SYN

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca w ciężkiej, bolesnej dla nas stracie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogiej, niezapomnianej naszej Zmarłej

Ś. † P.

z LARYSSA DOMAŃSKICH

Dorocie-Anieli Pobóg Domaszewiczowej

w szczególności zaś Przewielebnym Ks. Kanonikowi Janowi Kretowiczowi i Ks. Prof. Henrykowi Hlebowiczowi, oraz bezmiernie uczynnym, wyjątkowo serdecznym W. Państwu Wandzie i Eugenjuszowi Michelsonom składamy z głębi serca „Bóg zapłać”.

Córka, Brat i Rodzina

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt w sali kościoła św. Jana. We czwartek, 10 b. m., o godz. 7 m. 30 wiecz. w Sali Parafialnej kościoła św. Jana, przy ul. S-to Jankiej 12, na walnym zebraniu (złon-ków T-owa Misyj Wewnętrznych p. Fryde-ryk Piłot wygłosi odczyt na temat: „Zasłu-gi i grzechy” (według nauki Talmudu). (Jo-scie żydzi i chrześcijanie mile widziani).

— Zarząd „Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów-Malarzy” zawiadamia swych członków i sympatyków, że z powo-dów natury technicznej, otwarcie wystawy T-owa zostało przesunięte na dzień 20 wrze-sznia o godz. 13.

Zgłoszenia na wystawę przyjmuje sekre-tarjat T-owa (Ludwińska 11, m. 12), zaś ekspozycję będą przyjmowane przez zarząd T-owa w 16 września r. b. w godz. 4 — 6 p.p. w pawilonie wystawowym w ogrodzie po-Ber-nardynskim. Wszelkich informacji udziela sekretariat, oraz prezes T-owa M. Kulessa (W. Pohulanka, 37 m. 15) i wiceprezes C. Znamierowski (Antokolska 13, m. 4).

RÓZNE

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Teatr i muzyka. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

TEATR I MUZYKA

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

Rolnicy! zaprawiajcie ziarno przed siewem suchą zaprawą

„Ziarnik” lub „Uspulun”, które całkowicie niszczą wszelkie za-rodki chorobotwórcze na nasionach. Do zaprawienia 100 kg. żyta lub psze-nicy potrzeba zaledwie 200 grm. za-prawy.

Wysyłka pocztą. — Poleca
ZYGUMT NAGRODZI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

— Otwarcie sezonu. W bieżącym tygo-dniu nastąpi otwarcie Teatru „Lutnia”, in-au-gurując trzeci sezon Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie pod dyr. M. Szpakiewicz. Dana będzie pełna pogody i swobodnego czu-rny, pyszna komedia J. Korzeniowskiego „Panna mełarka”. Sztukę reżysersko op-racowuje p. Stanisława Wysocka, która jedno-cześnie kreuje swą kapitalną postać Pułkow-nikowej, jedną ze świetniejszych kreacji tej wielkiej artystki.

LAMENT PANIEŃSKI

Ach, biedna ja, biedna dziewczyna, nie-szczęśliwa moja dola!
Zagubiłam ci ja miłość, postradałam chłop-ca. Przez roztrzępianie, niedbalstwo i lekko-myślność.

A tak zapowiadał i ostrzegał, tak prze-kazywał, abym tych losów Loterii Państwowej pilnowała, jak oka w głowie, bo to ca-ły nasz majątek i nasz ślub i nasze miesz-kanie.

Zgubiłam je w złą godzinę, zgubiłam lo-sy, które sto tysięcy wygrały. Więc zerwał się mój narzeczony i odszedł z płaczem. Cóż będę nieszczęsną robiła?

Już wiem, wiem! Pożyczę skądś pienię-dzy i kupię znowu bilety loteryjne. A gdy wygram, znowu wrócę do mnie chłopiec mój kochany.

Sekundując jej pp. Brenoczcy, ulubieniec Wilna, L. Wołkoff, B. Loedel i A. Czaplinski.

Inauguracja sezonu na Pohulanec nastą-pi w drugiej połowie września arcydziełem J. Słowackiego „Horsztynski” przygotowanym przez dyr. M. Szpakiewicza i art. mal. W. Makojnika.

Cały personel artystyczny zjechał już do Wilna, personel techniczny kompletuje się fachowych sił miejscowych.

— Teatr Miejski w

Pożar w klasztorze S.S. Bernardynek

Wczoraj, w godzinach popołudniowych, w gmachu klasztoru S.S. Bernardynek, przylegającym, jak wiadomo, bezpośrednio do kościoła św. Michała, wybuchł pożar w górnej części gmachu, obejmując momentalnie dach i wznoszący się w przestrzeni kilkunastu metrów. Na miejsce wypadku wyruszyła straż ogniowa w pełnym składzie, której po dłuższej pracy udało się ogień zlokalizować i niedopuszczając do rozszerzenia się

Straty spowodowane pożarem nie są jeszcze ustalone.

Zuchwały napad na kasę autobusową

Przedwczoraj wieczorem na odludnym przystanku autobusowym na Wilczej Łapie, do przybyłego przed chwilą z miasta autobusu, wdarło się niespodziewanie dwóch osobników, którzy rzucili się na konduktora Jankla Wajnera i grożąc zabiciem zażądali wydania kasy.

Ociągającego się konduktora napastnicy poczęli bić, co widząc szofer Pejsach Sztar,

miast przyjąć kolede z pomocą, zeskoczył z maszyną i uciekł.

Złoczyńcy zrabowali pobitem Wajnerowi kilkanaście złotych uzyskanych ze sprzedaży biletów i szybko wycofali się w obręb okolicznych zabudowań. Policja zdolała ująć winnych, którymi okazali się dwaj bracia Dżakonowscy, znani amatorzy cudzej własności, mieszkający „nowostrojki”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Samobójstwo podoficera - lotnika. W hotelu „Polonia” przy ul. Wielkiej, targnął się na życie plutonowy 5 p. lotniczego z Lidy, Czesław Szumiewicz.

Bawił on w Wilnie jeden dzień i wczoraj rano po powrocie z miasta zapowiedział swój wyjazd. W kilka minut potem służba usłyszała strzał w jego pokój, a gdy zajrzała do numeru Szumiewicz leżał na łóżku z przetrzeconą pierśią. Odwieziono go do szp. Wojskowego.

Mówią, że powodem samobójstwa był zawód miłośny.

— Kradzież mieszkaniowa. W nocy z 6 na 7 b. m. nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Nadelsona Abrama (Portowa 5), kradnąc portmonek z zawartością 500 złotych i biżuterię wartości 600 zł.

Mesyderowi Bolesławowi (Świerkowa 11) skradziono z niezamkniętego mieszkania kostium męski i buciki, łącznej wartości 150 zł.

Galańskiemu Wincentemu, zam. przy ul. Mickiewicza 55 (Cyrk Baranich) skradziono przy kasie cyrkowej z kieszonki marynarki 14 złotych.

Z mieszkania przy ul. Cichej 8, na szkodę Malinowskiej Barbary, skradziono buciki.

— Podrutek. W branie domu Nr. 7 przy ul. Mostowej znalazł się pod ręką przeczodzącej o północy ulicą Mickiewicza około domu Nr. 22 Romacz Weronice (Wieżnienna 2) torebkę damską, zawierającą 15 złotych. Po dokonaniu kradzieży rabuś zbiegł. Zarządzono zanim poszukiwania.

— Zagadkowe zabicie. Żywnościowy Jan (Żorawia 9) powiadomił policję, że w dniu 6 b. m. szwagierka jego żony, żona Janki, lat 20, zam. tamże, po spożyciu cukierków, otrzymanych od st. ulana 4 p. ul. Zamienskiej, którego nazwiska nie wie, zabiła się. Lekarz Kasy Chorych, po udzieleniu Żywnościowej pomocy, odwiózł ją do szpitala Sawicza w stanie niezagrażającym życiu.

— Bezczelny rabunek na ul. Mickiewicza. W dn. 6 b. m. jakiś osobnik wyrwał z ręki przechodzącej o północy ulicą Mickiewicza około domu Nr. 22 Romacz Weronice (Wieżnienna 2) torebkę damską, zawierającą 15 złotych. Po dokonaniu kradzieży rabuś zbiegł. Zarządzono zanim poszukiwania.

— Nieuważny szofer. W niedziele, w godzinach rannych szofer Stragowski Kazimierz (zaul. Montwiłłowski 19), prowadząc autobus Nr. 14135, najechał, przy zbiegu ulic Wilenskiej i Dominikańskiej, na auto wojskowe, prowadzone przez szer. Czemkowskiego Jerzego z Szef. Art. w Wilnie. Auto wojskowe wyrzuciło się na lewy bok i uległo niezmiernemu uszkodzeniu (półmiane sprężyny w kołach). Na szczęście nikt nie odniósł szwanku.

— Tragiczny wypadek samochodowy. W dn. 6 b. m. po południu szofer Kizyk Wincenty (Ponarska 37), prowadząc autobus Nr.

FILM I KINO

„ANNA CHRISTIE”
(Kino „Helios”)

Po nastrojowej i wesołej zarazem obrazie p. t. „Księżyc w Montanie” z pięknymi śpiewami cowbojów i Joan Crawford w roli tytułowej, który przedwcześnie zeszedł z ekranu, dzięki nieobliczalnym upodobaniom publiczności wileńskiej, wyświetla obecnie kino „Helios” film „Anna Christie”, treść którego oparta jest na głośnej sztuce O. Neilla o identycznej nazwie.

Rolę Anny kreuje znakomita Greta Garbo. Jest to jej pierwszy obraz mówiony, jednak w Polsce wyświetla się wersję niemieckiego filmu z dosynchronizowaną jedynie muzyką i efektami dźwiękowymi.

Rozeklamowany ten obraz sprawia widziowisko pewien zawód.

Niewątpliwie, rzecz jest wystawiona starannie, zagrana ładnie, nie sprawia jednak większego wrażenia.

Tak samo i fabuła obrazu — odrodzenie duchowe ulicznicy przez miłość i powrót do życia uczuciowego — nie jest już nowością!

Nad program: dwa tygodniki („Paramount” i „Pa’la”), oraz głupia, lecz wybitnie zabawna komedia amerykańska z parą znakomitych komików Star Laurel i Oliverem Hardy w rolach tytułowych. „Ars”.

„PO ZACHODZIE SŁONCA”
(Kino „Światowid”)

Tytuł polski obrazu jest nie przypadek, ni przypa! i stanowi niesciagłą z podtekstem reklamarsko — geografijskim plynącą, imitację tytułu innego, o wszechświatowej sławie, obrazu p. n. „Wschód słońca”.

W oryginalnej amerykańskiej nazwie filmu „Po zachodzie słońca” brzmi: „City-girl”, co znaczy — „Dziewczyna z miasta”.

Jest to jeden z ostatnich filmów przedwcześnie zgasłego znakomitego reżysera amerykańskiego Murnau’a, twórcy wspomnianego wyżej „Wschodu słońca”.

Miedzy fabułą obu obrazów jest zresztą pewne pokrewieństwo. Zarówno w jednym jak i drugim wypadku mamy do czynienia z konfliktem psychologicznym — uczuciowym, powstałym na tle miłości wieśniaka do panny z wielkiego miasta, zachodzi tu jedynie różnica, że w pierwszym wypadku panna jest z towarzyszą, a wieśniak już żonaty i rzecz się kończy tragicznie dla panny, w drugim zaś panna jest tylko kłębkiem, wieśniak zaś kawalerem i po ugiaskaniu konserwatywnego ojca, następuje „happy end”.

Mimo dobrej gry i ładnych zdjęć „Dziewczyna z miasta” ani się umywa nawet do nieśmiertelnego „Wschodu słońca”, specjalnie zaś słabo i nieprzekonująco wypadł moment pogodzenia się starego ojca z synową. Zadenych, uzasadniających tą nagłą zmianę dotychczasowego wybitnie wrogiego stosunku, motywów, chociażby natury irracjonalnej, dopatrzyć się w wypadkach bezspornie nie można!

Co do nowej partnerki Charles’a Farrela — Mary Duncan, to powiedzić należy, że jej urok dziewczęcy i uroda, chętnie pozwalają zrezygnować z widoku Janetty Gaynor, która stale z nim występowała u poprzednio.

Dodajmy na zakończenie, że orkiestra kina nie przyczyniała się, niestety, do spotęgowania wzruszeń artystycznych z obrazu — raczej odwrotnie!

Oflary

Zamiast kwiatów na grób ś.p. Marii Krupkowskiej, dyrektor Państwowego Banku Rolnego w Wilnie z. 15.

Zrzeszenie pracowników z. 50 na rzecz Domu Sierot św. Wincentego a Paulo.

Wsi Zabielski, gminy dziewienskiej, mieszkaniowiec tej wsi, Józef Kozar, lat 70, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyna nieznana.

— Wilki. W okolicy Zabudowa wilki za gryzły 15 owiec i psa.

ZABUDÓW

— Włók. W okolicy Zabudowa wilki za gryzły 15 owiec i psa.

KINO
MIEJSKIE
SALA MIEJSKA
Ostoborska 5

Dźwiękowy
KINO-TEATR
„HELIOS”
ul. WILEŃSKA 38.
Tel. 925.

Dźwiękowe kino
„HOLLYWOOD”
Mickiewicza 22.
tel. 15-28

DZWIĘKOWE KINO
CASINO
WIELKA 47.
tel. 15-41

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, DNIA 8 WRZEŚNIA 1931 R.

11.58: Sygnał czasu i hejnał krakowski.
12.05: Muzyka taneczna (płyty)
13.10: Komun. meteorologiczny z Warsz.
16.45: Komun. zegl. z Warszawy.
16.50: „Życie owocu” — wygłosz. z Krakowa prof. dr. Kazimierz Roupert.

17.10: Muzyka wiołencelowa (płyty).
17.35: „Upadek Warszawy w r. 1831” — wygłosz. z Warszawy p. Julian Kozłowski.

16.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.15: „W świetle lampy” — nowości teatr. omówi Tadeusz Łopalewski.

19.30: „Biblioteka Boy’a” — odczyt wygłosz. Wiktor Hulewicz.

20.15: Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00: „1001 przysłowia” — feljton z Warszawy wygłosz. Hanna Huszcza-Winnicka.

22.30: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

23: Kabaret (płyty) Konferansjerka — Jana Ciecierskiego i Teodora Bujnickiego.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

Żywnościowa Komisja Garnizonowa Grodno, ogłasza na dzień 17 września b.r. godziną 10 rano, przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych i paszy dla oddziałów garnizonu Grodno wraz ze szpitalem wojskowym Grodno na okres od 1-X b. r. do 31-XII 1931 roku.

W ofertach należy podać tylko ilość i cenę artykułów.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru dostawców i oddania dostawy dla poszczególnych oddziałów. Szczegółowych informacji o ilości artykułów i warunkach dostawy udziela kwatermistrz 76 p.p. w godzinach urzędowych (koszary Kościuszkowskie).

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Grodno

OGŁOSZENIE PRZETARGU PUBLICZNEGO

W dniu 21 września 1931 r. o godzinie 12-iej w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie, ul. Sadowa 25, odbędzie się przetarg ofertowy nieograniczony na dostawę węgla koksowego „Robur” kostka I dla Dyrekcji P. i T. i urzędów pocztowych w Wilnie, Brześciu n/B i Stópcach w ilości około 360 ton.

Wadium wymagane jest w wysokości 5 proc. zaofertowanej sumy.

Warunki przetargu można otrzymać w Oddziale Budowlanym Dyrekcji P. i T. w godzinach urzędowych (8 — 15).

LEKARZE
Dr. Kenigsberg
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 4,
tel. 10-90.
Od 9—12 i 4—8

Dr. Łukiewicz
choroby weneryczne i skórne
pawłowski
ul. Mickiewicza 44,
Przyjmuję chorych prywatnych 5—7

LEKARZ-DENTYSTA
Julja Biliunas-Matjuszajtis
już wróciła
i rozpoczyna przyjmować
ul. Jagiellońska Nr. 9,
4. Godziny przyjm. 11—13, 15—17 (11—1, 3—5 pp.)

POPIERAJCIE
L.O.P.P.

Od dnia 7 do 11 b. m. włącznie będą wyświetlane filmy:

SPETANA MIŁOŚĆ

Porywający dramat lotniczy w 8 aktach. W rolach gł. czująca Chirley Mason młodzieńczy piękny Ben Lyon. Karkołomny skok ze spadochronem z wysokości 2000 metrów nad ziemią. Nad program: BACZNOŚĆ Łysi komedia w 2 aktach. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3.30 po pol.

Premjera. Całkowicie mówiony po polsku! Ulubienicy publiczności Marja Malicka, Krystyna Ankiewicz, K. Junosza Sępowski, Zbyszek Sawan i Tadeusz Olsza w wielkim dźwiękowcu p. t.

„UWIEDZIONA” (Białe Niewolnice)

Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Na pierwszy seans ceny zniżone

ZŁODZIEJ MIŁOŚCI

W-g sztuki Ludwika Verneuil’a. W rol. gł. Henry Garat i Blanche Montel. Reżyserji W. Szwarz twórcy „Rapsodji Węgierskiej” i „Liny Petrowny”. Nad program: Komedia rysunkowa i tygodnik dźwiękowy „Paramount”. Początek o godz. 4, 6, 8, i 10.15.

Dziś uroczyste otwarcie sezonu!

POTĘGA MIŁOŚCI

Porywający dramat wielkiego serca, krótkie poprzeczki i zgłoszczone osłaga cel wymarzony. Nad program: Dodatek dźwiękowy „Foxx”. Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4-el, 6, 8 i 10.15, w dniu świąt o godz. 2-iej.

KOSMETYKA

GABINET

RACJONALNEJ KOSMETYKI

WILNO, MICKIEWICZA 31

Urode

Je, doskonała, odwieczna, asowa jej skazy i braki. Masaz twarzy i ciała (palcie, Sateczne opalanie cery)

Wypalanie włosów iapież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej

Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Brwi

le przelennia henna i regulacja. Maquillage. Gabinet Kosmetyki Lecznicej

J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m.9. Przyj. w g. 10—1 i 4—7. W. Z. P. 46 26.

LOKALE

Mieszkania

2 i 5 pokojowe słoneczne, suche, ciepłe z wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia przy ul. Zakretowej Nr. 7. Ogł. od 9—11 i 2—5.

Do wynajęcia

niemego 1 lub 2 pokojowe słoneczne z osobnym wejściem. Można ze stołowniem. Lwowska 13-b-5.

1 lub 2

łącznie pokoje umeblowane z wygodami na 1 piętrze do wynajęcia. Wileńska 34 m. 8.

Pokój

do wynajęcia z wygodami. Kasztanowa 3 m. 14.

Natychmiast

do wynajęcia dwa duże i ładne pokoje z umeblowaniem kuchnią. Można pojedynczo. Wileńska 7 m. 1.

Pokój

niekropuły z wygodami do wynajęcia. Wileńska 32 m. 5 od 3—7 godz.

Mieszkanie

5 pok. ze wszystkimi wygodami na 1 piętrze, słoneczne w dobrym stanie. Wyda się 1 października. Rzecz na 14 m. 3. Zakret.

RATUNEK!

Polska Państwowa Loteria Klasowa wyciąga do Was dłoń w tym ciężkim czasie, dając możność pozbycia się waszych trosk przez kupno losu do wielkiej 5-ej klasy L. P. w kolekturze

H. Minkowski

Wilno, Niemlecka 35, tel. 13-17. P.K.O. Nr. 80.928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddział w Lidzie: Suwalska 28.

JUŻ JUTRO

ciągnięcie i trwać będzie do 17 października w. Główna wygrana 1.000.000 zł.

Ogólna suma wygranych 32.000.000 zł.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Uwaga! Na prowincję wysyłamy losy niezwłocznie po wpłaceniu należności na konto PKO Nr. 80.928.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemlecka 3, m. 6.

Do wynajęcia

2 uczenie. Do sprzedania

okazyjnie z powodu zredukowania — aparat radiowy zupełnie nowy (trójka Philipsa) tańcem. Pańska 4 m. 4. nio i na dogodną spłatę. Władomierz z re-dakcji.

ROZNE

Planu majątków ziemskich, parcelacji oraz wszelkie prace inżynierskie wykonywane przez inżyniera z wykształceniem inżynierskim. Władomierz z re-dakcji.

2 ciężarówki

3-tonowe Ford landonowe inżynier przyjeżdża — maszynę po gruntownym remoncie gotową do ruchu, bryczki, upręgi do sprzedania, można na raty. Szepietkowskiego 5, telef. 13-01.

Kucharka

z doświadczeniem, z dobrymi rekomendacjami poszukuje posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

Poszukuję natychmiast

posady w Wilnie lub w wyjazd. Subocz 2 m. 14.

JOHN MUNTHER 50 JENNY—DETEKTYW

Nie spieszył z odpowiedzią, nie wiedząc dobrze, jakimi informacjami rozporządza policja, czy ma jakie dane przeciw niemu. Najważniejsza była sprawa Lewińskiego. Ale Lewińskiego zabił Hogan i Włoch gotów był przysiąc na Biblię, że nie przyczynił się do tego morderstwa. Czy uwierzą mu i jeśli sędziowie przysięgli nie osądzą go, jeśli szczerze opowie o wszystkim? Nie, lepiej być milczącym.

Nie mam nic do powiedzenia, — oznajmił po dłuższym namyśle.

— Doskonale, — mruknął spokojnie Carion, — staniecie więc przed sądem pod oskarżeniem o morderstwo.

— O jakim morderstwie pan mówi?

— Nazwiska zamordowanych będą w akcie oskarżenia. Dzisiejszej nocy nienawistnie ludzi odprawiono na tamten świat. Wy też należycie do walczących.

— To wystarczy, aby przysięgli ze spokojem sumieniem wyprawili was na szubienicę!

Tretano zamął z przerażenia. Ten przeklęty oficer policji rozumiał się na rzeczy. Domyślał się, że obwiniają Tretana o morderstwo Lewińskiego nie osiągnie celu. Wołał więc zrzucić na niego oskarżenie, przed którym niełatwo mu będzie się wykręcić. Jak wytumaczyć swój udział w walce i próbę ucieczki? Ale razem z przetrzeconym sercu Włocha, zrodziła się pewna nadzieja. Policja nie wiedziała widocznie

o tem, że on zabił inspektora Roberta.

— Nie brałem udziału w walce, — zaprzeczył Tretano. — Byłem w niewoli i starałem się uciec.

— Świetnie, — odpowiedział tym samym spokojnym tonem Carion, — jeśli przedstawicie świadków, sąd uwierzy w to. Ale tymczasem musicie posiedzieć w więzieniu pod oskarżeniem o morderstwo i zbrojny napad.

Tu pochylił się ku niemu i dodał groźnie:

— A świadków wybierajcie ostrożnie, bo kiedy będą przysięgać o waszej niewinności, mogą ich oskarżyć o krzywdę i przysięgę. Rozumiecie?

— Mam świadka, któremu wszyscy uwierzą.

— Któż to jest?

— Panienska, którą pan zna. Miss Trent.

Cios był dobrze wymierzony i Tretano zmierzkał do odrzutu. Carion zbladł i zerwał się z krzesła:

— Gdzie ona jest?

Tretano kiwnął głową niepewnie:

— Nie wiem.

Przechodząc na język włoski, który ins